

Wycieczka PTTK - Brzeg i Moszna

W dniach 20-21 sierpnia 2016 r. miała miejsce kolejna wycieczka autokarowa zorganizowana przez Oddział PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze w ramach Rajdu na Raty. Tym razem postanowiono zobaczyć dwa bardzo ciekawe zamki. Pierwszy w Brzegu, drugi w Mosznej.



Zamek w Brzegu. Foto: Krzysztof Tęcza

Zamki te różnią się nie tylko wielkością czy wystrojem ale przede wszystkim przeznaczeniem. Podczas gdy w pierwszym mieszkali władcy, książęta którzy mogli zasiąść na tronie królewskim to w drugim mieszkał przemysłowiec, człowiek, który mając wielkie pieniądze nie szczędził na tzw. zbytki.

Zamek w Brzegu dla tych, którzy odwiedzają go po raz pierwszy robi wrażenie jakbyśmy byli na Wawelu. Jest tu bowiem tyle krużganków, że można się pomylić. Nic więc dziwnego, że niektórzy mówią o nim „Śląski Wawel”. Niewątpliwie jest to jedna z najpiękniejszych budowli renesansowych na Śląsku.

Pierwsze wzmianki o niej pochodzą z początku XIII wieku, jednak jej właściwy kształt powstaje po utworzeniu tu siedziby książąt brzeskich. Główne prace budowlane wzorowane na Wawelu rozpoczęto w roku 1532 a zakończono w 1582, a więc trwały one równo pół wieku. Nic w tym dziwnego, wszak w tym okresie dobudowano kolejne trzy skrzydła. Aby powstało jedno z nich trzeba było wzmocnić bagnisty grunt wbijając węń tysiące dębowych pali. Była to zatem kosztowna budowa. Niewiele mniej kosztownym było wykonanie bardzo bogato zdobionej bramy wjazdowej wyposażonej w dziesiątki rzeźb.

Dzisiaj często się zdarza, że turyści zanim wejdą do zamku spędzają przed bramą tak dużo czasu, że później brakuje go im by zwiedzić wnętrza. A zgromadzono w nich tak wiele różnej klasy obiektów, że czasami warto się zastanowić czy nie zwiedzać zamku trzymając się jakiegoś tematu. Oczywiście warto zajrzeć do podziemi, w których znajdują się bogato zdobione sarkofagi książęce.

Niedawno zamek wzbogacił się o kolekcję lamp naftowych. Jest ona tak duża i tak różnorodna, że nie sposób dowiedzieć się o tych obiektach wszystkiego podczas jednej wizyty. Dlatego warto tutaj przyjechać ponownie.



Zamek w Brzegu. Foto: Krzysztof Tęcza



Zamek w Brzegu. Foto: Krzysztof Tęcza

Drugi zamek w Mosznej, uważany jest za jeden z najbardziej bajkowych obiektów w Polsce. Budowla o 365 pomieszczeniach, 99 wieżach i wieżyczkach jest tak urocza, że wiele osób przystaje gdy ją zobaczy by napawać się jej widokiem. Najciekawsze jest jednak to, że ci bardziej spostrzegawczy po pewnym czasie zauważają dziwną postać w okienku na samej górze w jednej z wież. Po bliższym przyjrzeniu okazuje się, iż to kościotrup próbujący dostać się do wnętrza. W dniu dzisiejszym jest on już w oknie, ale jeszcze kilka lat temu jego postać wdrapywała się dopiero na parapet. Nic jednak straconego, niebawem kościotrupek omsknie się i ponownie rozpocznie mozolną drogę do góry. Jest to związane z klątwą jaką rzucił na kochankę zdradzony małżonek. Zgodnie z nią gdy dotrze on do celu swojej wspinaczki, ześlizgnie się by przechodzić wieczne cierpienia.

Jest tylko jedno ale. Gdy duch zdradzonego męża zagapi się kościotrupek dotrze do celu i jego kości ponownie okryje ciało. Będzie to koniec jego cierpień. Nie wiadomo tylko czy spotka go nagroda w postaci pięknej kochanki. O tym już legenda milczy. Nie wiadomo zatem czy nie trzusi się on bez potrzeby. Gdyby jednak tak się stało to jest dla niego nadzieja. Kiedyś w zamku działało sanatorium dla ludzi znerwicowanych. Obecnie zostało ono przeniesione do nowego obiektu wzniesionego w otaczającym zamek parku, więc gdy ochłonie może udać się do niego i zapisać się na najbliższy turnus. A jak sprawdziłem czeka się tu na przyjęcie bardzo długo.



Zamek w Mosznej. Foto: Krzysztof Tęcza

Po tak pracowicie spędzonym dniu zaplanowano nocleg w Głuchotazach w znanym ośrodku Czerwony Kozioł. Warunki tu zaproponowane są przyzwoite a i na wieczorny spacer do miasta nie jest za daleko. Nic dziwnego, że rano wszyscy byli wypoczęci i mimo deszczu, który zaczął padać nad ranem, z ochotą ruszyli na trasę. Dzisiaj dzień miał być równie atrakcyjny jak wczoraj.

Początkowo deszcz nie przerażał nikogo. Jednak gdy dotarliśmy do miejsca, gdzie mieliśmy wjechać wyciągiem na Šerák tak się rozpadło, że nie było sensu wychodzić z autobusu. Zdecydowano zatem by zrezygnować z pieszej wycieczki i ruszyć dalej w stronę drugiego zaplanowanego do zwiedzania obiektu. Wkrótce okazało się, że mamy objazd drogi i trzeba nadłożyć kilometrów. Rozpoczęło się poszukiwanie po drodze obiektów zastępczych. Jednak, jak to bywa w takich przypadkach, inni przebywający w tym terenie turyści czynili podobnie. Wszędzie zatem panował tłok i niesamowite kolejki. W końcu gdy dojechaliliśmy do wymarzonego przez wszystkich (no może z pewnymi wyjątkami) obiektu deszcz, jakby w nagrodę zelżał, a pojawiły się schodzące na dół chmury. Z jednej strony było to niezbyt zachęcające, jednak z drugiej bardzo ciekawe. Wieżę bowiem znaną jako „Ścieżka w obłokach” powinno zwiedzać się właśnie wtedy gdy spowijają je obłoki. Tylko wtedy doznamy takich odczuć o jakie chodziło projektantom obiektu.

Żeby móc przeżyć takie emocje zbudowano w Miejscowości Dolni Morava, na zboczu góry Slamník, na wysokości 1116 metrów n. p. m. wieżę o wysokości 55 metrów. Nie jest to jednak taka typowa wieża widokowa. Ta tutaj jest powykřęcana a droga na nią prowadzi okrężną ścieżką. Wszystko zbudowano tak by można było doznać jak najwięcej różnych odczuć. Częściowo są tu kładki, częściowo chodzi się po plecionych linach. Można także zamiast zejść zjechać rurą o długości 101 metrów. Największą zaletą ścieżki jest możliwość odczucia jak to jest gdy chmury zakryją znajdującą się pod naszymi nogami ziemię. Możliwość dosłownie dotknięcia chmur wyciągniętą ręką. Dlatego właśnie przebywanie na tym obiekcie jest ciekawsze w „złą” pogodę. Przy normalnej oczywiście cieszymy się z pięknych widoków jednak o wspomnianych wcześniej doznaniach możemy zapomnieć.



Wieża „Ścieżka w obłokach”. Foto: Krzysztof Tęcza

W dniu dzisiejszym szykowały się nam właśnie takie wspaniałe odczucia i wielu z nas cieszyło się z tego. Niestety po dojściu pod kasę okazało się, że ze względu na brzydką pogodę frekwencja była tak marna, że wieża została niedawno zamknięta. Zaproszono nas do ponownej wizyty następnego dnia. Nie wiem jednak czy o to nam chodziło.

I tak oto zakończyła się nasza wspaniała przygoda. Pora ruszyć do domu i pomyśleć o ponownym odwiedzeniu tego ciekawego miejsca.

Krzysztof Tęcza